

RYSZARD MORAWSKI

ur. 1950; Żuków

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	Projekt "Rzemiosło. Etos i odpowiedzialność", zegarmistrzowstwo, tanie zegarki, konstrukcja zegarków, naprawa zegarków, mechanizmy w zegarkach

Tandeta i bylejakość

Jest bylejakość, na to sobie ludzie pozwolili, choć niektórzy naiwni są. Przecież każda rzecz, która jest tania, jest niedoskonała. To jest nedorobione. No, ale to są masowe produkcje. Jak ktoś zegarek kupi za siedem złotych na targu, nieraz budziki gdzieś za siedem, no i później coś z tym zrobić, no to się nie da. Nie ma możliwości tego naprawić. To tak zwane jednorazówki. Ja nad tym boleję ze względu na to, że zaśmieca się rynek, ktoś na tym zarobił. No, ale jakie tam pieniądze, te siedem złotych. Ktoś to przywoził, transport, energia idzie. To długo nie pochodzi, nie ma utylizacji, to jest wyrzucana do śmieci, obawiam się. Baterie to się zbiera i one są utylizowane. Mechanizmy też zbieram, to do plastików się rozbiera i to pójdzie. Ale niektórzy klienci to wyrzucają.

Dzisiaj ktoś przynosi zegarek – to jest urządzenie przypominające zegarek, prawdziwy zegarek trochę inaczej wygląda. Jakby [zegarek] uszczelnić porządnie, gdyby tę kopertę uszczelnić, ten mechanizm obsadzić ładnie, koperta jeszcze jakby była stalowa, to zegarek będzie chodził lata. Ładne lata. I tak niektóre chodzą, jak są czyste. A te koperty, to są nieszczelne, to jest tylko złożone do kupy. No, dlatego później zanieczyszcza [się], blokuje. Tej klasy zegarek, nawet Tissota powiedzmy, nie jest zakręcany, tylko jest otwierany. I jest tam uszczelniczka, po prostu palcami delikatnie się wpycha i ja go mogę w wodę włożyć, nic się nie stanie. A dzisiaj są takie zegarki, że trzeba zamykać je prasą. Jest taka praska i trzeba je zamykać prasą. Ale jak mi go ciężko otworzyć, taki zaciśnięty ciężko otworzyć, [klientowi wydaje się, że] dobry, dobrze dopasowany. On jest źle dopasowany. Ja klientowi nie mówię, bo może się obrazić, ale on jest źle dopasowany. Bo dopasowanie polega na subtelności. Obawiam się, [że] dzisiaj składający, [którzy] produkują, dociskają dekielek – „Oj, nie idzie” – no to jeszcze większym naciskiem – poszło. Zamknąć to bardzo łatwo, proszę go otworzyć. Dlatego nieraz są takie sytuacje, że naprawdę trudno jest... Każdy zegarek powinien mieć takie nacięcie, wejście, gdzie się otwiera

specjalnym nożykiem. A w niektórych w ogóle nie ma. I są kłopoty, ja klientowi wyjaśniam, mówię: „Tutaj nie można, musi jakiś ślad pozostać, jak chceć otworzyć”. Później są takie sytuacje, [że] już tego śladu nie można zapolerować. Jest taki materiał. [I klient] może mieć pretensję. Powie, że partacz tak mu zrobił i tak dalej. To są niedopracowania. Ale w tych z takich typowych, w miarę markowych, to raczej starają się, żeby to było.

[Jeśli chodzi o] zegarek przyzwoitej jakiejś marki, to są różne rozwiązania. Jak będzie odpowiednio konserwowany co pewien czas, będzie chodził. Nie musi być wcale drogi. Dzisiaj w sumie jest tak, że ceny są przesadzone, bo za markę [się] płaci po prostu. Ten sam mechanizm występuje w atlanticu, w doxie i w delbanie. Ten sam mechanizm. [Kiedyś] atlantic, to był atlantic, mechanizm atlantica był, delbany był inny, longines'a był inny. A dzisiaj jest ten sam mechanizm, tylko są inne koperty. No i są ludzie, [którzy] mówią – markowy zegarek. Ale widzę, że to nie jest to wykonanie.

Data i miejsce nagrania	2012-06-19, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Sztajdel
Transkrypcja	Katarzyna Kuć-Czajkowska, Dominika Mazurkiewicz
Redakcja	Małgorzata Maciejewska, Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"